

2009 год прошел под знаком всемирного экономического кризиса, который не обошел вниманием даже Голливуд. Режиссер и сценарист в одном лице – Джейсон Рейтман тем не менее показал всем, что и на кризисе можно зарабатывать. Автор таких оригинальных картин, как «Спасибо за курение» и «Джуно» - это настоящий мастер создания фильмов на темы, которые просто лежат под ногами. После искренне верящего в свою миссию пропагандиста курения и решительной девочки-подростке, которая пробует справиться со своей беременностью, в фильме «Мне бы в небо» Рейтман показывает человека, который занимается тем, что увольняет людей от имени их начальства.

Главного героя – Райана – которого играет Джордж Клуни, принимают на работу трусливые работодатели со всей страны. Практически весь год он проводит вне дома, в путешествиях: в самолетах, аэропортах, отелях. Вопреки первым впечатлениям его работа, как и постоянное перемещение с места на место, главному герою нравятся. Он виртуозно справляется с упаковкой вещей, прохождением регистрационных процедур и, самое главное, владеет не одним десятком дисконтных карт.

Однажды в баре отеля Райан знакомится с красивой девушкой, чья работа также заключается в постоянной смене места. Эти двое очень быстро найдут нить понимания, которая начнется с обмена практическими советами, касающимися путешествий, а закончится договоренностью, в каком аэропорту они смогут встретиться в ближайшее время.

Наиболее интересный аспект фильма Рейтмана – это обращение внимания на возрастающую мобильность человечества, которая стала возможной благодаря прогрессу, возникновению которой обусловлено развитием международных корпораций. Большинство из нас не любит уезжать из дома, мы боимся летать самолетами и ненавидим паковать вещи. Но оказывается, что есть люди, жизнь которых – это нескончаемые странствия; отели, которые нам кажутся холодными бездушными строениями, заменяют им дом.

«Мне бы в небо» - фильм глубокий, с прекрасной актерской игрой. Партнеры Клуни не так известны, как он, но все отлично справляются, играя рядом со звездным актером, и выглядят человечнее главного героя. Сам Клуни похож на известного «Майкла Клейтона» - одинокого героя со странным занятием, поэтому мне немного не хватило каких-то изменений в его игре. Актер достиг высокого уровня и мы его за это любим, но ему стоило бы остерегаться подобных штампов.

Казалось бы, наконец-то нашелся человек, который вместо того, чтобы плакаться по поводу кризиса постарается о нем рассказать. Однако из хорошо начатой социальной драмы получилась сентиментальная история любви. «Мне бы в небо» это наиболее голливудский фильм Рейтмана и это, увы, не комплимент. Из тонкости и оригинальности режиссер свернул на дорогу предсказуемости и эффектности. Вместо анализа проблем современного американского общества мы вытираем чувственную слезу по неразделенной любви...

2009 rok upłynął pod znakiem wszechobecnego kryzysu ekonomicznego, który nie ominął nawet Hollywood. Reżyser i scenarzysta w jednej osobie - **Jason Reitman** pokazał jednak, że i na kryzysie można zarobić. Twórca tak oryginalnych propozycji jak „*Dziękujemy za palenie*” i „*Juno*” jest mistrzem robienia filmów z tematów leżących wprost na ulicy. Po szczerze wierzącym w swą misję propagatorze palenia oraz rezolutnej nastolatce radzącej sobie z ciążą, w „*W chmurach*” pokazuje człowieka, który zajmuje się zwalnianiem ludzi w imieniu ich szefów.

Główny bohater - Ryan - grany przez **Georga Clooney'a**, zatrudniany jest przez tchórzliwych pracodawców z całego kraju. Niemal cały rok spędza poza domem, a ściślej mówiąc w podróży: w samolotach, na lotniskach, w hotelach. Wbrew pozorom zarówno praca jak i nieustające przemieszczanie się sprawiają mu przyjemność. Jest prawdziwym ekspertem w pakowaniu, procedurach przy odprawie i przede wszystkim wiernym posiadaczem kilkudziesięciu kart lojalnościowych.

Pewnego dnia **Ryan** wpada (w przyhotelowym barze oczywiście) na piękną kobietę, której praca również polega na ciągłej zmianie miejsca. Tych dwoje szybko nawiąże nic porozumienia, która zacznie się od wymiany praktycznych uwag n.t. podróżowania a skończy ustaleniem gdzie w najbliższym czasie wylądują na tym samym lotnisku.

Najbardziej interesującym aspektem filmu Reitmana to zwrócenie uwagi na postępującą mobilność ludzkości umożliwiającą przez rozwój techniki, ale też wymuszoną pojawieniem się międzynarodowych korporacji. Większość z nas nie lubi opuszczać miejsca zamieszkania, boi się latania samolotem, nie cierpi się pakować. Jednak są ludzie, których życie jest ciągłą podróżą; hotele, które dla nas wydają się zimnymi budynkami bez duszy dla nich są namiastką domu.

„*W chmurach*” to z pewnością film solidny i bardzo dobrze zagrany. Clooneyowi partnerują mniej znane aktorki, które świetnie sobie radzą partnerując gwiazdorowi. Są też o wiele bardziej ludzkie niż główny bohater. Sam Clooney prezentuje coś co już znamy z **Michaela Claytona** – osamotnionego bohatera parającego się dziwnym zajęciem, dlatego mnie trochę zabrakło jakiejś zmiany w jego grze. Aktor osiągnął wysoki poziom i wszyscy go za to lubimy, ale powinien uszeregować się podobnych nieco już sztamponowych ról.

Wydawało się, że znalazł się w końcu ktoś kto miał biadolić na kryzys postara się go opisać. Jednak z dobrze zapowiadającego się dramatu społecznego otrzymaliśmy dość cikliwą opowieść o miłości. „*W chmurach*” to jak do tej pory najbardziej hollywoodzki film Reitmana i nie jest to komplement. Z subtelnosci i oryginalności reżyser wkroczył na drogę przewidywalności i efekciarstwa. Z jego filmu zamiast wynieść analizę problemów współczesnego społeczeństwa amerykańskiego, ocieramy łezkę wzruszenia po niespełnionej miłości...